

Muzeum Polskich Formacji Granicznych

<https://www.muzeumsg.strazgraniczna.pl/muz/formacje-ochrony-granic/biografie/1918-1939/kadra/a-c/jan-chojnowski/37222-Jan-Chojnowski.html>
01.05.2025, 17:26



st. sierż. **Jan Chojnowski**, urodził się 13 maja 1897 r. w Piaskach k. Kielc, w rodzinie Julianny Chojnowskiej ze Śliwińskich, która po rozwodzie zachowała nazwisko męża Ludwika Chojnowskiego (herbu Lubicz). Jego ojcem był Aleksander Jakub Wołoszyński (herbu Prus III), wywodzący się z wpływowej warszawskiej rodziny. Od 1898 r. był on dzierżawcą majątku w Kozubowie, w którym Janek i jego siostra Katarzyna (oboje jako dzieci kawalerskie) spędzili dzieciństwo wraz z czwórką ślubnych dzieci ich ojca: Janiną, Aleksandrą, Marią i Witoldem.

W 1915 r. Janek Chojnowski usiłował w Kielcach wstąpić do I Brygady Legionów Polskich, która w tym czasie operowała w rejonie Kielc i Pińczowa. Nie został jednak przyjęty z racji młodego wieku (miał wtedy 17,5 roku). Po raz kolejny pojawiła się okazja na początku 1916 r., gdy dzięki wstawiennictwu znajomych rodziny u płk. Bolesława Roji, został przyjęty do III Brygady Legionów. Zakup ekwipunku wojskowego sfinansował ojciec Aleksander Wołoszyński. 28 stycznia 1916 r. Jan Chojnowski został zaprzysiężony, ale ze względu na carskie represje jakie mogły go spotkać jako mieszkańca Królestwa Polskiego (Imperium Rosyjskie) za służbę w ramach austriackiej armii, przyjęto go pod zmienionymi danymi (jako urodzony w czerwcu, w Zakopanem, a z zawodu elektromonter). Żeby dodać sobie powagi i trochę się postarzyć, zapuścił wasy. Otrzymał przydział do 4. kompanii (por. Fromowicz) I batalionu 4. pułku (płk. Roja). Brał udział w ciężkich walkach III Brygady Legionów toczonych od lipca do września 1916 r. pod Opruczem, Konrkoje, Moniewiczami, Gorodkiem, Wielkim Obwyrem, Itorwiczem, Zarzeczem i Rudką. We wrześniu 1916 r. brygada weszła w skład Polskiego Korpusu Posiłkowego, który dyslokowany został na Mazowsze. Jan Chojnowski wraz ze swoim pułkiem trafił do Łomży, gdzie odbyło się szkolenie podoficerów według regulaminów obowiązujących w armii niemieckiej. Po przejściu Korpusu w podległość dowództwa niemieckiego został przemianowany w część Polskiej Siły Zbrojnej („*Polnische Wermacht*”). Podczas tzw. kryzysu przysięgowego w 1917 r., Chojnowski podobnie jak żołnierze III Brygady odmówił złożenia przysięgi na wierność obu cesarzom. W tym czasie odbywał szkolenie w Zgierzu. 12 lipca 1917 r. wraz z jednostką został przewieziony do Szczypiorna koło Kalisza, gdzie trafił do obozu internowanych nr 5. W listopadzie 1917 r. brał udział w głodówce legionistów, która została ogłoszona w proteście przeciwko wstrzymaniu poczty i zakazom opuszczania baraków bez naszytego numeru obozowego. W styczniu 1918 r. najbardziej chorych i najmłodszych legionistów przewieziono do obozu w Łomży. Wśród osadzanych przeważali tzw. „królewiaci” - legioniści pochodzący z Królestwa Polskiego. Był wśród nich także Janek Chojnowski, który miał w tym czasie 20 lat. Obóz został zlikwidowany w lutym 1918 r.

Z początkiem listopada 1918 r., Chojnowski wstąpił do tworzącego się 8. pp leg. w ramach

Polskiej Siły Zbrojnej. W 1919 r. już jako plutonowy, w ramach VI Brygady Piechoty brał udział w walkach z Armią Czerwoną na terenie Wołynia nad rzekami Dniestr i Zbrucz. W sierpniu 1919 r. jego macierzysty 8. pp leg. (3. DP Leg.) został przewieziony koleją przez Brześć n. Bugiem i Wilno w rejon Dyneburga i Kraskowa, gdzie wziął udział w walkach z wojskami bolszewickimi o Dyneburg (dot. Daugavpils), przekazany następnie Łotwie. Kolejne walki pułku z Rosjanami miały miejsce m.in. pod Kochanowiczami (4 lutego 1920), Dołhinowem i Dokszykami (17-27 maja 1920). W czerwcu 1920 r. pułk został przerzucony do Szepetówki i Związła na Wołyniu, gdzie walczył z oddziałami armii konnej gen. Budionnego. W lipcu 1920 r. pułk zdobył Równe i zatrzymał się na linii rzeki Styr. W sierpniu 1920 r. plut. Chojnowski w szeregach 8. pp leg. brał udział w „operacji niemeńskiej” i kulminacyjnej bitwie pod Brzostowicą Wielką (21-23 września 1920 r.). Po zawarciu rozejmu i zakończeniu działań wojennych, został wysłany do Świącian na kurs podoficerski. Z dniem 11 marca 1921 r. został przyjęty do służby zawodowej w Wojsku Polskim. Po ukończeniu kursu powrócił do macierzystego 8. pp leg. w Lublinie, w którym został awansowany na sierżanta.

Podczas szkolenia w Świącianach plut. Janek Chojnowski (24 lata) poznał Sewerynę Wilhelminę „Jankę” z rodziny Mackiewiczów. Bywał u Mackiewiczów na spotkaniach i balach charytatywnych, gdzie grał na fortepianie i śpiewał jako tenor. Była to jednak romantyczna i niespełniona, wielka miłość młodego żołnierza. Jan Chojnowski ocenił, że jako podoficer nie byłby w stanie zapewnić należytego poziomu życia kobiecie z rodziny znaczącej na Wileńszczyźnie. „Janika” Mackiewicz wyszła za mąż za Henryka Orłosa (zmarła w okresie powojennym na emigracji).

Jesienią 1924 r. sierż. Chojnowski został przeniesiony do tworzonego w tym czasie Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP) na granicy polsko-radzieckiej i przydzielony do 2. Brygady KOP w Baranowiczach. Wiadomo, że 21 listopada 1925 r. gen. dyw. Henryk Minkiewicz, ówczesny dowódca KOP udzielił sierż. Chojnowskiemu z 2. Batalionu KOP w Bereźnem (5. Brygada KOP) pochwały „za sumienną i gorliwą służbę” i przyznał mu nagrodę 50 zł. Z rozkazu wynika, że co najmniej od półrocza 1925 r. pełnił on służbę w KOP na Wołyniu. Rozkazem z 28 lutego 1930 r. był wyróżniony nagrodą finansową 100 zł (najwyższa w batalionie). W sierpniu 1931 r. służył w 3. kompanii granicznej KOP „Bielczaki”, która ochraniała 21,8 km odcinek granicy polsko-radzieckiej na obszarze gminy Bereźne. 18 września 1931 r. został mianowany dowódcą Strażnicy KOP „Frankopol”, która ochraniała 7 km odcinek granicy pomiędzy słupami granicznymi 1504-1518. W tym czasie sierż. Chojnowski oprócz służby w KOP, był niekontraktowym komendantem i instruktorem oddziału Związku Strzeleckiego w Budkach Ujściańskich. 6-7 lipca 1932 r., podczas zawodów strzeleckich o mistrzostwo Batalionu KOP „Bereźne” (jako eliminacje do mistrzostw KOP), zajął II miejsce w strzelaniu indywidualnym z kb (na 300 m) oraz III miejsce w strzelaniu z broni sportowej (na 50 m). W sierpniu 1932 r. uczestniczył w zawodach strzeleckich o mistrzostwo KOP. Z dniem 11 stycznia 1933 r. był przeniesiony z 3. kompanii „Bielczaki” do kompanii odwodowej stacjonującej w Ludwipolu. 20 czerwca 1933 r. został przeniesiony na stanowisko sierżanta-szefa plutonu gospodarczego w

dowództwie batalionu.

W 1930 r. sierż. Chojnowski ożenił się z Heleną z d. Tyszkiewicz, której ojciec -inspektor budowy carskich kolei zginął tragicznie z rąk bolszewików. Ślub odbył się w kościele pw. Św. Antoniego Padewskiego w Korcu. W 1931 r. w kościele tym ochrzczone zostało ich pierwsze dziecko: córka Regina Zdzisława Maria (17 sierpnia 1931 r.). W październiku 1933 r. płatnik batalionu odnotował w rozkazie dowódcy, że tyt. st. sierż. Chojnowskiemu 23 września 1933 r. powiększyła się rodzina o syna o imieniu Jerzy-Władysław (akt urodzenia parafii w Bereźnem nr 1070/33). Najmłodsze dziecko Chojnowskich, Ryszard Józef (drugie imię po zmarłym w tym roku Marszałku Piłsudskim) urodził się 15 czerwca 1935 r.

Warto wspomnieć, że w 1934 r. rozkazem dowódcy batalionu skorygowano w dokumentacji dane osobowe Jana Chojnowskiego, które od czasu służby Legionach pozostawały niezmienione. Zmieniono datę urodzenia i miejsce jego urodzenia z: 3 kwietnia 1897 r. w m. Kielce z ojca Piotra i matki Zofii, na: ur. 13 maja 1897 r. w m. Płaski z ojca Ludwika i matki Julianny. Podstawą zmiany była metryka parafii katedralnej w Kielcach wydana 28 września 1934 r.

Jan Chojnowski od lat dzieciństwa miał zamiłowanie do myślistwa i psów myśliwskich. Jego pierwszym psem była „Aza”, którą otrzymał w prezencie podczas pobytu na Wileńszczyźnie. „Aza” była seterem irlandzkim i towarzyszyła mu podczas polowań w lasach Eysmonta. Niestety zdechła po zranieniu odłamkiem granatu, gdy pobiegła za nim podczas ćwiczeń. Chojnowski sprowadził z Lublina kolejną suczkę stera, która także nosiła imię „Aza II”. Zdechła w 1931 r. Nowego psa do polowań otrzymał od p. Marii Załęskiej, właścicielki majątku Ujście. Był to wyżeł o imieniu „Lord”, doskonały na polowania na kaczki. Chojnowski, zapalony myśliwy otrzymał od dowódcy zgodę na polowania na drobną zwierzynę i dzikie ptactwo w lasach i na terenach państwowych. Pies brał udział w polowaniach w lasach Potockich, Młyńskich i Załęskich. W polowaniach brała udział Helena Chojnowska, która była dobrym strzelcem i polowała na kaczki. W 1936 r. podczas zawodów zdobyła mistrzostwo Pułku KOP „Sarny”. Często w polowaniach towarzyszyła ojcu córka Regina. „Lord” był wypożyczany na polowania przez oficerów KOP. Zaginął po sowieckiej agresji w 1939 r.

W marcu 1935 r. sierż. Chojnowskiemu na podstawie wyników klasyfikacyjnych zawodów Związku Strzeleckiego, dodatkem do rozkazu z 15 lutego 1935 r. nadano Złotą Odznakę Strzelecką (nr leg. 625/IX - w kolejnym roku przedłużona na 1937). 6 maja 1935 r. w Kostopolu zdał egzamin z zakresu 7 klas szkoły powszechnej, niezbędny do kolejnego awansu. W lipcu 1935 r. brał udział w zawodach strzeleckich w Sienkiewiczach oraz w Mistrzostwach KOP w Osowcu.

Rozkazem dowódcy KOP, z dniem 1 stycznia 1936 r. został awansowany do stopnia rzeczywistego st. sierżanta. W styczniu 1936 r. dowódca KOP zatwierdził jego przeniesienie z plutonu gospodarczego do 3. kompanii granicznej „Bielczaki”. Z dniem 1 marca 1936 r. mianowany został dowódcą Strażnicy KOP „Astrachanka”. Na początku marca 1936 r. wraz

z żoną i trójką dzieci przeprowadził się z Bereźnego do Astrachanki. Z dniem 11 marca 1936 r. miał prawo do noszenia szewronu szerokiego i dwóch wąskich przyznanych mu za służbę zawodową (15 lat). Z tym samym dniem objął dowództwo strażnicy, która ochraniała 5 km odcinek granicy pomiędzy słupami 1494-1499. 13 czerwca 1936 r. podczas batalionowych zawodów strzeleckich zajął II miejsce wśród podoficerów zawodowych. W lipcu 1936 r. brał udział w zawodach strzeleckich Pułku KOP „Sarny”, a także uczestniczył w kursie saperskim w kompanii saperów KOP „Stolin”. Od 5 kwietnia 1937 r. ponownie był dowódcą Strażnicy KOP „Frankopol” (przejął od plut. Adama Fita, któremu przekazał strażnicę KOP „Astrachanka”). W listopadzie 1937 r. był przydzielony na II turnus kursu instruktorskiego wyszkolenia strzeleckiego zorganizowany przy kompanii k.m. w Ludwipolu (3-17 listopada), który ukończył z wynikiem bardzo dobrym. Od 22 sierpnia do 3 października 1938 r. przebywał na odkomenderowaniu jako instruktor na kursie Straży Leśnej, zorganizowanym przez Komendanta Powiatowego Przynależenia Wojskowego (PW) w Kostopolu. Z racji wykonywanych obowiązków dowódcy strażnicy KOP, st. sierż. Chojnowski zobowiązany był do współpracy z Placówką Wywiadowczą KOP nr 7 „Sarny”, która podlegała lwowskiej Ekspozyturze nr V Oddziału II SG. Do jego obowiązków należało m.in. tworzenie jawnych sieci kontrwywiadowczych z osób zaufanych mieszkających na pograniczu, których zadaniem było przekazywanie informacji o osobach podejrzanych pojawiających się w miejscowościach przygranicznych. Musiała być to dobra współpraca, skoro otrzymał od szefa ekspozytury mjr dypl. Bogdana Szeligowskiego pamiątkową torbę myśliwską ze srebrną dedykacją „za bezinteresowną, a owocną współpracę”. Metalowa tabliczka zachowała się w rodzinnych zbiorach. Rodzina Chojnowskich po przeniesieniu st. sierż. Chojnowskiego z Bereźnego na strażnicę wynajmowała mieszkanie w pobliskim Frankopolu. Wkrótce otrzymał zgodę na budowę domu koło strażnicy.

18 listopada 1938 r. na podstawie świadectwa szpitala okręgowego nr II w Chełmie, wydanego po ocenie jego stanu zdrowia („zdolny do służby wojskowej pozaliniowej”) wdrożono postępowanie wojskowo-lekarskie. Z dniem 9 stycznia 1939 r. został przeniesiony do III grupy podoficerów administracji piechoty. Ostatnie przedłużenie służby zawodowej wydał mu ppłk dypl. Jerzy Płachta-Płatowicz, dowódca Pułku KOP „Sarny” z terminem obowiązkowej służby do 30 marca 1946 r. Od 11 marca 1939 r. miał prawo do noszenia szewronu szerokiego i trzech wąskich za służbę zawodową (18 lat). 22 maja 1939 r. został delegowany na kurs rolniczy (24 maja – 28 czerwca 1939 r.), zorganizowany w koszarach 8. pułku artylerii ciężkiej w Toruniu dla kandydatów na osadników wojskowych. Zachowane rozkazy batalionu kończą się w maju 1939 r. Według ostatniej zachowanej listy płac z marca 1939 r. pozostawał na stanowisku dowódcy strażnicy.

Starszy sierż. Jan Chojnowski był kilka razy odznaczany: prezes Rady Ministrów, zarządzeniem ogłoszonym w Monitorze Polskim nr 258 z 8 listopada 1928 r. nadał mu „za zasługi w służbie granicznej” Brązowy Krzyż Zasługi; 22 listopada 1928 r. dowódca 5. Brygady KOP nadał mu prawo do Medalu „Za wojnę 1918-1921”, a 1 grudnia 1928 r. prawo do Medalu „Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości”; dowódca KOP rozkazem z 10 maja

1938 r. nadał mu Brązowy Medal „Za długoletnią służbę”, a rozkazem tajnym z 21 stycznia 1939 r. Srebrny Medal „Za Długoletnią Służbę”; zarządzeniem Prezydenta RP ogłoszonym w Dzienniku Personalnym MSWojsk nr 2 z 11 listopada 1937 r. nadano mu Krzyż Niepodległości, najwyższe odznaczenie za działalność niepodległościową – w jego przypadku za służbę w Legionach Polskich. Otrzymał także prawo do noszenia łotewskiego Medalu 10-lecia Wojny o Niepodległość.

Po wybuchu wojny we wrześniu 1939 r., st. sierż. Chojnowski pełnił służbę w KOP, aż do czasu radzieckiej agresji. W tym czasie rodzina Chojnowskich przebywała w Bereźnem. Odcinek kompanii „Bielczaki” znalazł się na głównym kierunku radzieckiej 5. Armii. Z opowieści znajomych dowiedzieli się, że Rosjanie podczas ataku obrzucili ich dom granatami, a po zajęciu wioski poszukiwali dowódcy. Batalion KOP „Bereźne” wycofał się w ramach Pułku KOP „Sarny” początkowo na linie rzeki Słuczy, następnie w kierunku zachodnim, dochodząc na Lubelszczyznę. Dotarła tam większość oddziałów Brygady KOP „Polesie”, które w ramach zgrupowania gen. bryg. Wilhelma Orlik-Rückemanna (ostatni dowódca KOP) pod koniec września 1939 r. walczyły z niemieckimi i radzieckimi agresorami pod Szackiem i Wytycznem. Po zwolnieniu żołnierzy z przysięgi i rozformowaniu oddziałów, Chojnowski w cywilnym przebraniu przedostał się do okupowanego już przez Rosjan Bereźnego. Od tej pory już zawsze się ukrywał.

Wkrótce po pojawieniu się u rodziny, został złapany i aresztowany. Wraz z innymi więźniami przewieziono go do Kostopola. Żona Helena dowoziła mu z Bereźnego żywność. Po latach Janek miał pretensje do młodszych oficerów, że nie zniszczyli dokumentów, albumów „dziękczynnych” oraz ksiąg pamiątkowych, które dostały się w ręce Rosjan. Trafił do Szepetówki na terenie Ukraińskiej SRR, gdzie utworzony został obóz zbiorczy dla polskich wojskowych. Obóz mieścił się w dawnych koszarach w których stłoczono kilka tysięcy jeńców. Nie było łóżek, pod ścianami rozłożono tylko potarganą słomę. Brak było wody. Na dziedzińcu koszar znajdowała się pompa z korytami do mycia. Na obiad dostawali chochłę zupy.

Wskutek bałaganu i dowożenia jeńców wszyscy zawodowi wojskowi zebrani w tym obozie pozbyli się dystynkcji. Rosjanie szukali m.in. dowódców strażnic współpracujących z wywiadem ze Lwowa i Warszawy. Bazowali na pozostawionych dokumentach i szukali tych, którzy współpracowali z wywiadem polskim. Przesłuchiwanie odbywało się w małym biurze, gdzie były drzwi na korytarz a z niego na ulicę. Podczas jednego z przesłuchań, powstało jakieś zamieszanie, które Chojnowski, wykorzystał i uciekł. Po paru dniach dotarł do Bereźnego. W nocy Helena zorganizowała siedem furmanek i udało im się uciec do Huty Stepańskiej. Było to późną jesienią 1939 r. Myśleli, że najgorsze już się skończyło. Była to duża wieś, gdzie w większości mieszkali Polacy. We wsi znajdowała się szkoła, poczta, apteka, posterunek policji i parafia z kościołem, gdzie proboszczem był ks. Bronisław Drzepecki. Po zajęciu wioski przez Rosjan, zaczęła się lustracja mieszkańców. Bardzo gorliwy był nowy komendant „Uprawy”, Ukrainiec niejaki Szvajka. Helena wynajęła pokój i kupiła krowę, ale wkrótce zaczęły się wywózki Polaków. Również Chojnowskich nękał Szvajka: Chojnowski został aresztowany i do czasu wywózki w głąb Rosji jego i rodziny miał

pracować w kamieniołomach bazaltu w Janowej Dolinie. Do kamieniołomu zwożono jeńców z terenów Wołynia. Na szczęście dla Chojnowskiego po paru dniach, dzięki radzieckiemu lekarzowi, który mu sprzyjał został zwolniony. Mógł powrócić do rodziny. Helena zaczęła pracować w kuchni w pobliskim sanatorium „Słone Błota”, w którym odpoczywali radzieccy oficerowie z żonami. Miała więc możliwość sprzedawania swoich eleganckich rzeczy z czasów przedwojennych, co pomagało przetrwać im ciężkie czasy. Córka Regina zaczęła chodzić do rosyjskiej szkoły podstawowej.

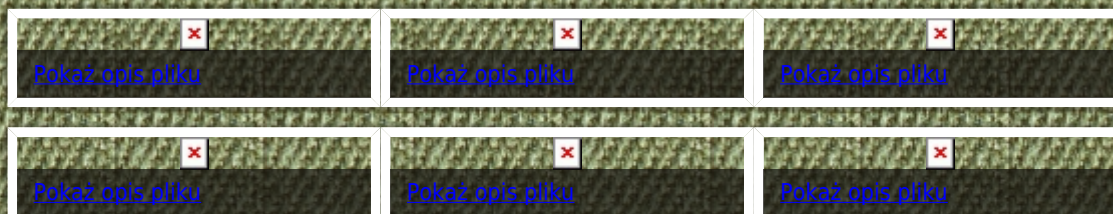
W czerwcu 1941 r. rozpoczęła się wojna niemiecko-radziecka i Niemcy weszli na tereny Wołynia. Z Huty Stepańskiej zniknął znenawidzony Szwajka, a Chojnowscy uniknęli czekającej ich wywózki w głąb Rosji. Po wkroczeniu Niemców, we wsi nastał w miarę porządek i unormowanie stosunków polsko-ukraińskich. Niestety w latach 1942-1943 ukraińscy nacjonałiści przy biernej postawie Niemców zaczęli terroryzować okoliczną ludność polską. Zaczęły się podpalenia mniejszych wiosek, gdzie mieszkali Polacy. W Hucie Stepańskiej gromadzili się ocaleni Polacy. Utworzona została samoobrona, rozpoczęto budowę umocnień obronnych, pełniono dyżury oraz obserwacje terenu. Chojnowski jako były wojskowy także przystąpił do samoobrony. Późną wiosną 1943 r. nasiliły się napady Ukraińców. Zrobiło się bardzo niebezpiecznie. Do tego zaczęła dość aktywnie działać sowiecka partyzantka „Dziadzi Wani”, a partyzanci nie znając przeszłości Chojnowskiego chcieli go skaperować do partyzantki.


Chojnowscy postanowili, że bezpieczniej będzie żyć w dużym mieście, w Kowlu. Udało im się przedostać do wsi Chały, gdzie na krótko się zatrzymali. Następnie dotarli do wsi Rafałówki, stacji chronionej przez Niemców, skąd udało im się dostać do kolejną Kowla. W tym czasie (16-18 lipca) nacjonałiści ukraińscy przeprowadzili atak na Hutę Stepańską - zginęło około 600 osób, a wiele było rannych. W Kowlu przygarnęła ich rodzina Żabickich. Helena chojnowska piekła bułeczki, które Regina (12 lat) sprzedawała na dworcu. Syn Jurek (10 lat) pasł kozy na rozlewiskach rzeki Turii, która przepływała przez miasto. Z czasem magistrat przyznał im małe mieszkanie na terenie nieczynnej (zbombardowanej) gorzelni. Chojnowski pracował w nadleśnictwie przy zwożeniu drewna do tartaku. Zbliżał się front, a na placu gorzelni zainstalowano niemiecką baterię przeciwlotniczą. Helena musiała gotować im posiłki, Rosjanie zbliżali się do miasta. Niemcy zamknęli się w mieście tworząc twierdzę. Chojnowscy znowu podjęli decyzję, która okazała tragiczna dla rodziny: wartościowe rzeczy (biżuteria) zebrali ze sobą, a pamiątki i inne mniej wartościowe przedmioty zabezpieczyli pod podłogą i opuścili dom. Tak jak większość mieszkańców, przenieśli się do kościoła pw. Św. Stanisława i Męczennika. Kościół był tzw. „Pomnikiem Krwi i Chwały” wybudowanym ze składek kolejarzy, wojska (m.in. KOP), ofiarodawców z Polski oraz z Polonii Amerykańskiej. Był 21 marca 1944 r., początkowo rozłożyli się w nawie bocznej, ale było tam zbyt głośno i postanowili przenieść się do nawy głównej. W trakcie przenosin, kościół nieoczekiwanie został obrzucony granatami przez Rosjan. Helena Chojnowska została śmiertelnie zraniona odłamkami, Regina (13 lat) ciężko ranna w głowę, rękę i nogę, Ryszard (9 lat) stracił przytomność, odłamek podciął gardło, ale nie przeciął tchawicy. Ostatnie namaszczenia dał Helenie ks. Bronisław Rzepecki. Dopiero po kilku

godzinach zapanowała cisza i można było przenieść rannych do pobliskiego szpitala. Tam opatrzone dzieci. Jakaś para młodych Ukraińców pomogła Chojnowskiemu zbić z desek skrzynie do pochówku. Wrócili do mieszkania, ale zostało rozszabrowane i splądrowane. Rosjanie szturmowali miasto. Chojnowski z dziećmi przez dwa tygodnie ukrywał się w piwnicach bombardowanego miasta. W kwietniu udało się im wydostać z miasta w niemieckim czołgu, którego załogę przekupił spirytusem. Wraz z nimi wydostała się para Ukraińców, którzy opłacili się polciem słoniny. Udało się im przedostać do Chełma. Byli brudni i zarośnięci, stracili prawie wszystko, ale żyli i wydostali się z piekła. Zgłosili się do Czerwonego Krzyża. Za ostatnie pieniądze, udało im się dotrzeć do Kielc, do rodziny Wołoszyńskich. Nie mogli tam jednak zostać. Chojnowski wyjechał do Buska-Zdroju i początkowo sprzedawał wodę na rynku. Stopniowo ścigał do Buska swoje dzieci: córka Regina prowadziła dom, synowie sprzedawali gazety. Żyli biednie, powrotu na Wołyń nie było.

Na początku 1945 r. Chojnowski postanowił przenieść się na zasiedlane „ziemie zachodnie”. Jego wybór padł na Trzebnicę, gdzie dotarli pod koniec lipca 1945 r. Wiele domów było już wyszabrowanych, wiele zajętych, ostatecznie zajęli dom przy ul. Krótkiej, nieopodal cmentarza. W pobliżu zamieszkali Polacy – przesiedleńcy z Polesia i Wołynia, które znalazły się poza granicami. W czerwcu 1946 r. w przeddzień referendum ludowego, funkcjonariusze UB w Trzebnicy, zatrzymali go profilaktycznie, ale po kilku dniach zwolnili. Dzieci rozpoczęły naukę. Początkowo nie miał pracy, uprawiał ogród i hodował zwierzęta. Dopiero pod koniec 1946 r. dostał pracę w Powszechnej Spółdzielni Spożywców. W sierpniu 1947 r. został członkiem Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych Rzeczypospolitej Polski. Córka Regina się usamodzielniała, w 1949 r. rozpoczęła pracę w księgowości w trzebnickim uzdrowisku, później przeniosła się do Świdnicy i Strzegomia. W listopadzie 1952 r. Chojnowski został wyznaczony do prac polowych w PGR w Nowym Dworze. Wracając z pracy w wyniku wypadku doznał wstrząśnienia mózgu. Leczenie trwało do wiosny 1953 r. do pracy już nie wrócił – dostał rentę w III kategorii. Żył bardzo skromnie, mimo chorób dożył 91 lat. Zmarł 1 czerwca 1988 r. i został pochowany na cmentarzu parafialnym w Trzebnicy.

Opracowano na podstawie wspomnień **Wiesława Arkuszewskiego** *Ostatni legionista* zamieszczonych na stronie Towarzystwa Miłośników Ziemi Trzebnickiej, skorygowanych i uzupełnionych przez **Artura Ochała** na podstawie dokumentów z Archiwum SG w Szczecinie.



 Pokaž opis pliku	 Pokaž opis pliku	 Pokaž opis pliku
 Pokaž opis pliku	 Pokaž opis pliku	 Pokaž opis pliku
 Pokaž opis pliku	 Pokaž opis pliku	 Pokaž opis pliku